

Ukropolin czyli Piąty Rozbiór Polski



3 listopada 2023 roku Żydowska Agencja Telegraficzna (JTA), a w ślad za nią żydowskie gazety w USA i w Izraelu doniosły: **Stuart Eizenstat**, specjalny doradca Departamentu Stanu do spraw Holokaustu, na „specjalnym” spotkaniu z dziennikarzami prasy żydowskiej oświadczył: ***Starania na rzecz restytucji mienia potomków tych, którzy przeżyli Holokaust i których mienie zostało skradzione, po masakrach Hamasu z 7 października, nabrały wiatru w żagle [...] Tym, którzy mówili, że ‘to już przeszłość’, wydarzenia ubiegłych tygodni uświadomiły, że tak nie jest”.***

Obok Eizenstata, na konferencji pojawiła się Ellen Germain, specjalny wysłannik Departamentu Stanu ds. Holokaustu oraz Mark Weitzman, dyrektor operacyjny Światowej Organizacji Restytucji Mienia Żydowskiego (WJRO).

Dnia następnego tenże Departament Stanu wraz z WJRO zwołał spotkanie, które nazwał „restitution meeting (poświęcone restytucji mienia), z przedstawicielami 14 państw, „które dokonują restytucji mienia żydowskiego”. Spotkaniu przewodniczył Stuart Eizenstat, a JTA napisała: Naziści, ich kolaboranci i sojusznicy obrabowali i skonfiskowali setki tysięcy majątków należącego do Żydów podczas i po II wojnie światowej. Starania restytucyjne, które prowadzą USA, a którym początek dał Stuart Eisenstata, doprowadziły do odzyskania tysięcy z nich, w tym wielu cennych dzieł sztuki. Kilka krajów, w tym szczególnie Polska ograniczyła możliwości

restytucji mienia żydowskiego. Innymi słowy Eizenstat, ustami JTA, wystawił Polskę na ostrzał tych, którzy z obowiązku spłaty roszczeń żydowskich wywiązują się wzorowo. Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie Stuarta Eizenstata: „Wszyscy dyplomaci biorący udział w tym *restitution meeting* umieścili swą misję w kontekście 7 Października, i głównie ta data była przedmiotem ich zainteresowania. Najbardziej znaczące było podkreślanie przez wszystkich, że nienawiść wobec Żydów i wobec Izraela nie przeminęła”.



Postaw kawę

Według obecnej na „restytucyjnym” spotkaniu, **Ellen Germain**: Zbrodnie Hamasu popełnione 7 października oraz egzekwowanie restytucji, kilkadziesiąt lat po tym, kiedy rabunek mienia miał miejsce, będą rozliczane, nieważne ile to zajmie czasu. [...] Podtrzymywanie wartości naszych liberalnych demokracji, tak spostponowanych wydarzeniami ostatnich tygodni, będzie powiązane z oddaniem sprawiedliwości tym, którzy przeżyli Holokaust. Nawet po upływie 80 lat. Nie będzie przedawnienia w rozliczaniu sprawców tych niegodziwych czynów. [...] Mimo iż niektóre europejskie narody próbują poddawać rewizji historię Holokaustu, przez podkreślanie, że same były ofiarami, to USA muszą nieprzerwanie przypominać ciemne strony w ich przeszłości”. Ellen Germain zaznaczyła przy tym, że ostatnio odbyła szereg spotkań z liderami państw oddających hołd bohaterom, którzy stawiali opór sowieckim represjom. „Problem jednak w tym, że wielu z nich współpracowało także z nazistami w prześladowaniu Żydów – zaznaczyła na koniec.

Ellen Germain swój urząd sprawuje od lipca 2021 roku, a jej biuro powołano w 1999 roku, po naciskach Stuarta Eizenstata na administrację Billa Clintona. Biuro sporządza raporty na temat tego, jak państwa sygnatariusze wywiązują się z postanowień

Deklaracji Terezińskiej, wzywającej do wypłaty odszkodowań ofiarom Holokaustu i ich spadkobiercom. Biuro współpracuje ściśle z WJRO w wymuszaniu ustaw ułatwiających restytucję. Sama Ellen Germain swoją rolę w tym opisuje tak: Zachęcanie państw do wypłaty odszkodowań rodzinom Żydów pomordowanych i wygnanych podczas Holokaustu. Większość państw wypracowała już zaawansowane mechanizmy restytucji mienia i zmniejszają tym samym potrzebę nacisków ze strony USA. Ale niektóre, w tym Polska, dopiero będą musiały uchwalić stosowne ustawy.

Stuart Eizenstat to nie byle kto. Dziś to tylko specjalny doradca Departamentu Stanu do spraw Holokaustu, ale w przeszłości zastępca sekretarza skarbu, wysoki urzędnik Białego Domu i reprezentant prezydenta ds. restytucji mienia żydowskiego (w takim charakterze, dorabiając na boku, negocjował z Polską zwrot mienia żydowskiego z ramienia WJRO i Claims Conference). To on stał na czele delegacji USA na konferencję praską, na której 47 państw przyjęło tzw. Deklarację Terezińską, która z biegiem czasu stała się wiążącym aktem prawa w kwestiach restytucji mienia żydowskiego, w tym pomysłem na ustawę 447 i podstawą nacisków na Polskę. Dziś Eizenstat jest właścicielem prominentnej waszyngtońskiej kancelarii prawnej oraz członkiem wpływowej organizacji lobbingowej. I wkrótce okazać się może, że to jego kancelaria zajmie się sprawami roszczeń żydowskich wobec Polski.

Holokaustowi roszczeniowcy żądania reparacyjne przekazują najczęściej światu ustami *Stuarta Eisenstata*. To on jest autorem słów: „*Jest rzeczą wysoce niemoralną, że rząd USA nie poparł żydowskich roszczeń wtedy, kiedy Polska przystępowała do NATO i do Unii Europejskiej*”. To Freedom House, amerykańska organizacja obrony praw człowieka, której wiceprezesem jest Eizenstat, w swoim raporcie uznała, że „rząd Polski osłabia głosy przeciwstawiające się narracji historycznej, która w dużym stopniu pomija udział Polaków w zbrodniach okresu II wojny światowej”. I wreszcie to on wywarł skuteczny nacisk na

Szwajcarów, gdy Światowy Kongres Żydów oskarżył banki szwajcarskie o zawłaszczenie miliardów dolarów zdeponowanych jakoby przed lub w czasie wojny na kontach w szwajcarskich bankach przez Żydów, którzy zginęli później w obozach śmierci. Krótko mówiąc, wypowiedź *Stuarta* Eisenstata nie pojawiła się przypadkowo i, w kontekście ogólnego zamieszania wokół Polski związanego z wojną na Ukrainie i z przewrotem politycznym w Warszawie, źle wróży Polsce. Zwłaszcza, że metody holokaustowych gangsterów stają się coraz bardziej wymyślne i wyrafinowane.

Dlaczego Eizenstat zabiegł, żeby przyjąć ustawę 447, i dlaczego ta ustawa jest tak niebezpieczna? Bo jest początkiem pewnego przemysłanego planu. Bo stanowi krok ku wszczęciu konkretnych działań przeciwko Polsce. Bo przewiduje coroczny raport sekretarza stanu dla Kongresu o stanie realizacji postanowień Deklaracji Terezińskiej. Bo gdy taki raport trafi do komisji finansów Senatu USA, to będziemy mieli powtórkę z casusu szwajcarskiego, rząd amerykański stanie się stroną w sprawie, odbędą się wysłuchania świadków, dojdzie do nacisków na Polskę, gróźb bojkotem, sankcjami oraz szantażu, że nie sprzedadzą Patriotów w najnowszej wersji.

Przy słowach Eizenstata stygmatyzujących Polskę, JTA dodała link do publikacji z 15 sierpnia 2021 roku, w której czytamy: „Kiedy Andrzej Duda podpisał ustawę ograniczającą roszczenia do holokaustowego mienia, Antony Blinken wyraził duże zaniepokojenie uchwaleniem tego prawa, podobnie jak żydowskie organizacje zajmujące się restytucją mienia, a izraelscy politycy nazwali ustawę antysemicką”. Publikacja cytuje ministra w rządzie izraelskim: „Polska zatwierdziła dzisiaj niemoralne, antysemickie prawo”. Przytacza także słowa izraelskiego premiera: „To ustawa zawstydzająca i haniebna, pogardzająca pamięcią o Holokauście”. Dalej w tekście mamy: W 2018 roku Polska wywołała podobne oburzenie ustawą penalizującą oskarżanie Polaków o zbrodnie z czasów Holokaustu, mimo iż wielu Polaków kolaborowało z Nazistami.

Przy czym słowo „Naziści” pisze z dużej litery, czyli tak, jak narodowość. Co do Antony’ego Blinkena to przypomnijmy, że w liście do WJRO, zapewniając że „priorytetem jego działalności będą niezłatwione kwestie restytucji mienia z czasów Holokaustu”, oświadczył: „Jest rzeczą niepokojącą i nie do przyjęcia, że wiele krajów ciągle nie zakończyło prac nad restytucją lub odszkodowaniami za mienie bezprawnie skonfiskowane podczas Holokaustu [...] My i nasi oddani szefowie misji zagranicznych będziemy działać, aby pomóc tym państwom w wywiązaniu się ze zobowiązań podjętych w ramach Deklaracji Terezińskiej”.



Postaw kawę

Dziennikarze Wirtualnej Polski opisali aferą z nielegalnym, masowym zwracaniem majątków Ukraińcom, Łemkom i Rusinom karpackim, w postaci połaci lasów zarządzanych przez Lasy Państwowe (i że 600 hektarów nieruchomości leśnych zwrócone także obywatelom Ukrainy). Państwo Polskie traci wielomilionowy majątek. Zgłaszane roszczenia sięgają miliardów złotych. W dodatku mamy do czynienia z patologicznym mechanizmem, kiedy za jedno wywłaszczenie przyznawane są trzy rekompensaty. Pierwsza – mienie zamienne na Ziemiach Odzyskanych lub kwoty wypłacone w ramach rozliczeń z ZSRR; Druga – zwrot gospodarstw dla tych, którzy powrócili na ojcowiznę po 1956 roku; Trzecia – rekompensata w wyniku decyzji wojewody. W tym miejscu przypomnijmy – na rzecz Ukraińców z terenów Karpat, po dokonaniu tuż po wojnie korekty granic Polski, w ramach wymiany ludności wypłacono Związkowi Sowieckiemu ustaloną sumę tytułem rozliczenia za pozostawione w Polsce mienie. Z kolei wysiedleni w ramach akcji Wisła otrzymywali, w zamian, nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych, których wartość zawsze była wyższa od tych z Karpat. Sprawa jest bulwersująca także dlatego, że od września 2021 r. (po

aferach związanych z „prywatyzacją warszawską”) obowiązuje nowelizacja Kodeksu postępowania administracyjnego, która uniemożliwia stwierdzenie nieważności decyzji administracyjnej wydanej kilkadziesiąt lat temu.

Co w tym najbardziej bulwersuje? Złodziejskie praktyki były tolerowano a nawet wspomagane przez polskie urzędy i polskie sądy, a w całą aferę zaangażowani są politycy wszystkich opcji politycznych. W tym **Piotr Ćwik**, były wojewoda małopolski, obecnie zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP, czyli urzędu polskiego lub raczej urzędu w Polsce najbardziej zukrainizowanego i zbanderyzowanego. Czy to wszystko nie przypomina zwrotu majątku przedwojennych gmin wyznaniowych żydowskich, gdzie skala roszczeń była równie gigantyczna, a przekręty równie chamskie? Czy i tu i tam nie działała V kolumna? Czy racji nie mają leśnicy z Przedsiębiorstwa Lasy Państwowe, którzy aferę nazwali „**PIĄTY ROZBIÓR POLSKI**”? Czy racji nie ma poseł Grzegorz Braun, z hasłem „Stop banderyzacji polskich lasów!”? I jeszcze jedno – termin „rozbiór Polski” używali Żydzi z Polski i Żydzi z organizacji roszczeniowych z Nowego Jorku, gdy odzyskiwali mienie przedwojennych gmin wyznaniowych żydowskich, czyli gdy wspólnie rabowali majątek Polaków. Przypomnijmy: W 1996 r. zawarta została potajemnie umowa między przedstawicielami polskich gmin żydowskich oraz WJRO i Światowym Kongresem Żydów dotycząca podziału wyszabrowanego majątku, w stenogramach negocjacji widnieje zapis: *„To teraz dokonamy rozbioru Polski i podzielimy się majątkiem żydowskim. My bierzemy Zachód, a wy Wschód. My Południe, a wy Północ”*.

Także środowiska ukraińskie w Polsce, tj. zrzeszeni w Związku Ukraińców lobbyści, konsekwentnie drążą temat odszkodowań za mienie wysiedlonych podczas Akcji „Wisła”. Kilka lat temu Światowy Kongres Ukraińców wystąpił do Polski z żądaniem zwrotu tego mienia, a roszczenia poparła „Gazeta Wyborcza”. Przy czym ukraińskie żądania różnią się od żądań WJRO jedynie skalą nagłościenia i kwotą roszczeń. I jeszcze jedno –

Ukraińcy zobaczyli, jak słabi jesteśmy wobec nacisków żydowskich. Odnotowali też, że Żydzi oskarżają nas o różne niegodziwości, a my dla ich udobruchania, płacimy. I dlatego, dla wyszlamowania z Polski pieniędzy, zaczynają stosować te same metody – tak, jak Eizenstat oskarża Polaków o udział w Holokauście, tak ambasador Ukrainy w Berlinie zrównuje Polskę z hitlerowskimi Niemcami, mówi o „masakrach dokonywanych na Ukraińcach”, i głosi: „Ukraińcy byli uciskani przez Polaków w tak okrutny sposób, że trudno to sobie wyobrazić”.

A propos polskich lasów – przypomnijmy, że manipulował przy nich także **Donald Tusk**. W marcu 2008 r., na spotkaniu z przedstawicielami organizacji żydowskich w Nowym Jorku, obiecał rozwiązanie problemu restytucji mienia żydowskiego poprzez sprzedaż lasów państwowych. 23 stycznia następnego roku, w ujawnionym przez WikiLeaks szyfrogramie, ambasador USA w Warszawie raportował o uzyskanym od premiera (i od marszałka Sejmu) zapewnieniu, że pieniądze na pokrycie kosztów restytucji majątków pożydowskich rząd zamierza zdobyć sprzedając lasy. To także Tusk próbował w Sejmie, w nocy, tuż przed świętami Bożego Narodzenia 2014 r., dokonać zmiany Konstytucji RP otwierającej drogę do prywatyzacji lasów państwowych. Koalicji PO-PSL zabrakło pięciu głosów. Polskie lasy (i Konstytucję) uratowała tylko determinacja posłów opozycji. Ale niebezpieczeństwa nie zażegnali, bo złodzieje znowu sięgają po nasze lasy – Komisja Europejska podejmuje próby przejęcia kontroli nad polskimi lasami poprzez przeniesienie leśnictwa z kompetencji krajowych do kompetencji Brukseli. A gdy do tego dojdzie, to niemal jedna trzecia terytorium Polski będzie miała charakter eksterytorialny, Niemcy odzyskają przedwojenne ziemie, Żydzi odzyskają majątki i jeszcze utworzą sobie Ukropolin.

Filosemityzm i ukrainofilstwo PiS jest bez zarzutu. Z powodzeniem licytuje się na tym polu z PO. Problem w tym, że ociągało się ze sprzedażą lasów państwowych, podczas gdy wobec tych z PO, z PSL i Hołowni żadnych pozorów utrzymywać nie

trzeba. Wystarczy dać im od czasu do czasu pudło z euro, lub stanowisko w spółce skarbu państwa, a zrobią wszystko, co trzeba. Wystarczy też popatrzeć, kto i z czyjej poręki dostał w Warszawie stanowisko premiera, i kto szczególnie był zainteresowany powrotem Tuska do Polski (przypominającym „powrót Lenina do Rosji” zorganizowany przez rząd Bismarcka). I pytanie, jak zachowa się Tusk przy zwrocie mienia żydowskiego i ukraińskiego oraz gdy pojawi się temat restytucji mienia niemieckiego, chociażby w mieście Zopott, jest pytaniem czysto retorycznym. Czy rządzące nami kosmopolityczne ekipy nie konspirują przed Polakami? Odpowiedź brzmi: Tak, zdecydowanie tak. Decyzja już zapadła. Polska zwróci potomkom reżunów lasy w Bieszczadach, a oni, w zamian, gdy Żydzi będą odbierać swe majątki, popilnują Polaków, jak ci strażnicy obozowi w Sobiborze i Auschwitz.

Krzysztof Baliński



Postaw kawę

Sommer o akcji Brauna: „Jedną gaśnicą znegliżował tę żalosną sytuację”



Nie milkną echa epickiego ugaszenia chanukii w Sejmie RP przez posła Grzegorza Brauna. Redaktor naczelny „Najwyższego CZAS!”-u Tomasz Sommer zwrócił uwagę na kilka aspektów sprawy.

Przypomnijmy, że we wtorek 12 grudnia poseł Konfederacji Grzegorz Braun zgasił gaśnicą proszkową żydowski świecznik w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, czym wywołał powszechne „święte oburzenie”. Ci sami, którzy domagają się świeckiego państwa, grzmieli o „antysemickim akcie”, gdy idea ta została wprowadzona w życie.



Postaw kawę

Na czwartek 14 grudnia na 16 zaplanowano ponowne zapalenie świec chanukowych.

Do ugaszenia menory chanukowej przez Brauna odniósł się Sommer. Zwrócił uwagę na kilka aspektów tej sprawy.

„Czego dowiedzieliśmy się dzięki jednej odpalonej gaśnicy?

- że najważniejszą religią dla PO PiS-u i lewicy jest judaizm
- że wszyscy politycy tych partii boją się Żydów, jak ognia i gotowi są przed nimi poniżyć przekraczając granice skrajnego upodlenia
- że w polskim sejmie od lat odprawiane są jakieś dzikie gusła i tylko jeden człowiek się temu procederowi sprzeciwia, a te gusła są oczywiście niczym innym, jak

zaznaczaniem zdobytego terytorium, dokładnie tak samo, jak to się dzieje przy ekspansji islamu (polecam przy okazji [„Światy islamu” Chodakiewicza](#), tam ten proces wasalizacji elit jest szczegółowo opisany)

- że na jedno gwizdnięcie na kolana przed Panami padają prezydent RP Duda, biskup Ryś, wszyscy mainstreamowi dziennikarze i publicyści, a wesołek Hołownia posuwa się tak daleko, że szantażuje wicemarszałka Bosaka, próbując go zmusić do udziału w żydowskich obrzędach (czego jeszcze w historii Polski chyba nie było)
- że nawet duża część Konfederacji wykazała się kręgosłupami miękkimi, jak plastelina
- że, i to jest w sumie najsmutniejsze, ci wszyscy ludzie zawsze będą służyć Unii, Żydom, agenturom do których są w danym momencie przypięci i w nosie zawsze będą mieli jeden kraj: Polskę” – wskazał.

„Podziękujemy wszyscy Grzegorzowi Braunowi, że jedną gaśnicą znegliżował tę żalosną sytuację” – skwitował Sommer.

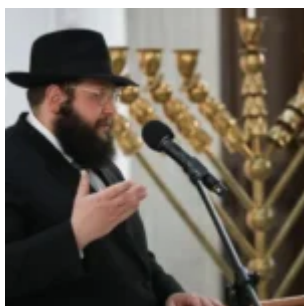
[Źródło](#)



Postaw kawę

To ONI znów odpałą świece chanukowe w Sejmie. Czym jest

Chabad-Lubawicz?



W czwartek po południu w Sejmie odbędzie się uroczyste zapalenie świec chanukowych z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, marszałka Sejmu Szymona Hołowni oraz prezydium Izby.

Poprzednia, wtorkowa, uroczystość, poświęcona żydowskiemu świętu Chanuki, została zakłócona przez posła Konfederacji Grzegorza Brauna, który używając gaśnicy proszkowej, zgasił zapalone w Sejmie świece chanukowe.

Świece we wtorek zapalał rabin Szalom Dow Ber Stambler, przewodniczący Chabad-Lubawicz w Polsce, podobnie będzie w czwartek. – *Miałem przywilej zapalić świece w tym roku, tak jak robimy to od 17 lat* – powiedział w rozmowie z Robertem Mazurkiem w RMF FM rabin Stambler.



Postaw kawę

– *Jesteśmy zawsze przyjęci i zaproszeni przez Kancelarię Marszałka Sejmu i to jest temat, który stoi zawsze ponad kontrowersją, ponad podziałami politycznymi* – dodał.

W związku z tym przypominamy obszerny fragment tekstu opublikowanego na portalu nczas.com, w którym wyjaśnialiśmy, czym jest Chabad-Lubawicz.

Czym jest Chabad-Lubawicz?

Wikipedia mówi, że jest to grupa chasydów powstała pod koniec XVIII wieku w białoruskiej miejscowości Lubawicze (jego nazwę sami wyznawcy tłumaczą z rosyjskiego jako „miasto braterskiej miłości”), w obwodzie smoleńskim. W swojej historii Chabad-Lubawicz miało 7 nauczycieli (rebe) wywodzących się z jednej dynastii.

Ostatni Menachem Mendel Schneerson zaniechał wyboru następcy i od jego śmierci w 1994 grupa nie posiada swojego rebe. Jest najszybciej rozwijającą się grupą chasydzką – liczącą ok. 200 tysięcy wyznawców na całym świecie. Chabad-Lubawicz zachęca osoby o żydowskich korzeniach, ale nieposiadające żydowskiej matki, do konwersji na judaizm.

Na stronach samej organizacji Chabad-Lubawicz znajdziemy jeszcze informację, że datuje się ona na wczesne lata czterdzieste, kiedy to władzę objął właśnie Mendem Schneerson.

Dalej czytamy, że „Obecnie 4000 rodzin – pracujących na pełen etat emisariuszy ruchu wciela w życie 250-letnie zasady i filozofię i kieruje ponad 3300 instytucjami”.

Chabad-Lubawicz reprezentowany jest w Polsce przez Fundację Chai. Działalność statutowa Fundacji Chai obejmuje „krzewienie kultury żydowskiej oraz działalność edukacyjną, a także szeroko pojętą pomoc osobom wyznania Mojżeszowego mieszkającym na terenie Polski. Fundacja współpracuje ściśle z międzynarodową organizacją żydowską Chabad-Lubawicz”. Dowiadujemy się także, że „prowadzone przez Fundację Centrum Żydowskie jest rekomendowane przez Chabad Lubawicz na świecie jako «Chabad Lubawicz w Polsce»”.

Dla szerszego audytorium organizowane są „wykłady na temat kultury i religii żydowskiej, kabały, świąt żydowskich itp. Spotkania te są uświetniane obecnością przedstawicieli świata biznesu, korpusu dyplomatycznego i władz miasta”.

Jest też działalność kulturalna, która „ma na celu przede wszystkim budowanie porozumienia między Polakami i Żydami. Fundacja stara się propagować kulturę żydowską zarówno poprzez kontakty z władzami lokalnymi i centralnymi (np. organizację spotkań przedstawicieli władz z wybitnymi rabinami), jak i poprzez akcje skierowane do szerszych grup społecznych”.

Krytycy przypominają, że członkowie Chabad-Lubawicz należą do ortodoksyjnych zwolenników Kabały i ich działalność ma charakter sekciarski. Pojawiają się też spekulacje na temat dość niejasnych kontaktów tego odłamu chasydów z politykami w kraju i na świecie.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Atrakcje i pułapki judaszyzmu



Czy ktoś wyobrażał sobie coś podobnego? Tu pan marszałek Szymon Hołownia, najwyraźniej będący pod wrażeniem oszałamiającej kariery Włodzimierza Zełńskiego, który wcześniej grywał – albo w każdym razie, udawał że grywa – penisem na fortepianie, bryluje na tle sejmowej zgrai,

podobnie, jak Donald Tusk, który właśnie wygłasza expose, jak to będzie przychyłał nam nieba ("Będę dążył do dobra powszechnego" mówił premier Mateusz Bigda w książce Juliusza Kadena-Bandrowskiego) – a tu w sejmowych kuluarach poseł Grzegorz Braun proszkową gaśnicą gasi chanukowe świece na ustawionej tam [chanukiji](#).

Od razu przyćmił i pana marszałka, który na wszelki wypadek się oburzył, żeby nie padło na niego podejrzenie o myśłozbrodnię, podobnie jak Donald Tusk, a za nimi – jak za jakąś jednopłciową parą – swoje oburzenie w podskokach wyrazili wszyscy – bo wiadomo, że Wielki Brat patrzy, więc jakże tu się nie oburzyć, czy nie potępić? Oczywiście potępić, a kto pierwszy potępi, ten będzie miał większe fory u starszych i mądrzejszych, bez zgody których żadna kariera nie jest dzisiaj możliwa.



Postaw kawę

Za pierwszej komuny było inaczej: "W Poroninie na jedlinie wiszą gacie po Leninie. Kto chce w Polsce awansować, musi gacie pocałować." – a dzisiaj inaczej: "Tam na Czerskiej, na patyku, wiszą gacie po Michniku. Kto chce w Polsce..." – i tak dalej. Jak widzimy, różnice między pierwszą komuną a obecną wprowadzie są, ale nie takie znowu duże.

Więc wszyscy pośła Brauna potępili – ale właściwie za co? Przecież ta sama zgraja, która teraz na wyścigi go potępia, jeszcze kilka tygodni temu pyskowała o potrzebie przestrzegania konstytucyjnych zasad, ze szczególnym uwzględnieniem zasady rozdziału Kościoła od państwa. Tak się ta zasada nazywa, ale wiadomo, że chodzi w niej nie tylko o Kościół katolicki, ale o wszystkie uznane prawnie wyznania, z judaizmem włącznie.

Jak ta zasada przekłada się na praktykę? Między innymi tak, że w gmachach publicznych nie powinny odbywać się żadne nabożeństwa. O ile w Pałacu Namiestnikowskim, gdzie rezyduje, czyli mieszka pan prezydent, może on w swoim mieszkaniu robić co chce; palić chanukowe świece, czy odprawiać nabożeństwa ku czci Phallusa Uskrzydlonego i nikomu nic do tego – to taki na przykład Sejm niczym mieszkaniem nie jest, tylko gmachem publicznym, a skoro tak, to zgodnie z zasadą rozdziału Kościoła od państwa, nie powinny odbywać się tam żadne nabożeństwa.

Tymczasem Żydowie, jak-gdyby-nigdy-nic, wtaszczyli do sejmowych kuluarów menorę, która w judaizmie stanowi obiekt kultu religijnego i zapalili chanukowe świece, co jest liturgią. Ta liturgia odprawowana jest na pamiątkę odzyskania, a właściwie nie tyle odzyskania, co odczyniania uroków w Świątyni Jerozolimskiej po tym, jak Antioch, pragnąc zaszczerpić Judejczykom kulturę hellenistyczną, umieścił tam posąg Zeusa.

Ale Żydowie o żadnym Zeusie nie chcieli słyszeć, wszczęli powstanie kierowane przez Machabeuszy, świątynię odzyskali, no a potem, skoro została strefiona, musieli odczynić w niej uroki, polegające m.in. na zapaleniu lamp. Ale było tam bardzo mało oliwy, tylko na kilka godzin do jednej lampy. I co się okazało? Okazało się, że Najwyższy zrobił cud, to znaczy – rozmnożył oliwę tak, że mnóstwo lamp się paliło przez cały czas i uroki zostały odczynione. Taka to ci teologia.

Nawiasem mówiąc, Najwyższy już taki cud zrobił i wcześniej, w przypadku Eliasza który trafił do pewnej wdowy, co nie miała już nic do jedzenia, tylko trochę mąki i oliwy. Eliasz kazał jej zrobić dla siebie placek, a kiedy zrobiła, okazało się, że ani mąki, ani oliwy wcale nie ubywa. Słowem – flaszka niewypitka i bułka niedojadka. Nawiasem mówiąc, chanuka jest świętem stosunkowo mało kontrowersyjnym, w porównaniu choćby do takiego radosnego święta Purim, które – jak zaświadcza biblijna Księga Estery – obchodzone jest na pamiątkę

ostatecznego rozwiązania.

Czytamy tam, jak niejaki Haman, obrzydliwy antysemitnik, zaplanował sobie ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej i już przekonał do tej operacji króla Aswerusa. Ten król miał nałożnicę, Żydówkę Esterę, która utrzymywała sekretne kontakty z jakimś Mardocheuszem, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był rodzajem agent provocateur. Powiadomiony przez Esterę Mardocheusz przekabacił króla, że to nie Żydowie, tylko Haman uknuł przeciwko niemu straszliwy spisek.



Postaw kawę

Król przestraszył się, niczym pan poseł Sławomir Mentzen na wieść o akcji posła Brauna i pozwolił Żydom na zlikwidowanie nie tylko Hamana, ale około 70 tysięcy jego potencjalnych zwolenników. Jestem pewien, że jak już wszystkie narody miłujące pokój pogodzą się z ostatecznym rozwiązaniem kwestii palestyńskiej przez bezcenny Izrael, to na pewno na pamiątkę tego ludobójstwa też zostanie ustanowione jakieś radosne święto, najlepiej ekumeniczne, żeby liturgię mógł celebrować również Jego Eminencja Grzegorz kardynał Ryś.

On stoi na czele dialogu z judaizmem i wprowadzie na judaizm jeszcze nie przeszedł, ale przecież wszystko dopiero przed nami. Tedy – jak już pisałem w książce “Ulubiony ustrój Pana Boga”, księgi biblijne, a już Księga Estery w szczególności, to gotowe scenariusze na sensacyjny kryminał, w dodatku – z “momentami”. To wielka literatura, której do pięt nie dorastają powieści pana Jakuba Żulczyka, chociaż na ich podstawie kręcone są jakieś gnioty.

Ale dość już tych dygresji, bo teraz wszyscy przyzwoici, mądrzy i roztropni, co to rozpoznają się po zapachu, zachodzą

w głowę ("zachodzim w um z Podgornym Kołą..."), co tu zrobić z posłem Grzegorzem Braunem. Na razie Konfederacja go "zawiesiła" i zabroniła mu przemawiania w Knesejmie, co jak na formację prezentującą się jako nonkonformistyczna i wolnościowa wygląda dość osobliwie.

W tym przypadku incydent z Grzegorzem Braunem i gaśnicą jest rodzajem felix culpa, bo dzięki niemu już wiemy, że jak przychodzi co do czego, to Konfederacja z podkulonym ogonem ćwierka, jak cała reszta zgrai, więc nie widać żadnej różnicy, a skoro nie widać różnicy, to po co przepłacać? Można by tylko zapytać, czy jest ona za konstytucyjną zasadą rodziału Kościoła od państwa, czy jednak dopuszcza jakieś wyjątki?

Ale dopuszczenie jakiegoś wyjątku oznaczałoby złamanie zasady równouprawnienia wszystkich wyznań. Jak się okazuje, i tak źle i tak niedobrze ("nie na naszą głowę, Eminencjo" – powiedział Stanisław, kamerdyner kardynała Kakowskiego, kiedy ten mu zakomunikował, że został członkiem Rady Regencyjnej i z księciem Lubomirskim oraz panem Ostrowskim ma rządzić krajem). Na razie Judenrat "Gazety Wyborczej" jeszcze nie wie, co z posłem Braunem zrobić, niczym ci Murzyni, co na pustyni złapali grubasa.

Nie wiedzieli, co mu zrobić, ucięli – no, mniejsza z tym. Kto jednak wie, czy wkrótce Judenrat, rada w radę uradzi, by posła Brauna tradycyjnie ukamienować? W końcu faryzeusze właśnie tak robili.

[Stanisław Michalkiewicz](#)



Postaw kawę

Chanuka ponownie zapalona w Sejmie. Rabin: To jest prawdziwa twarz Polski



W Sejmie ponownie zapłonęły świece chanukowe. Zgodnie z zapowiedziami, wśród uczestników uroczystości byli najwyżsi rangą przedstawiciele państwa, w tym prezydent Andrzej Duda, marszałek Sejmu Szymon Hołownia i marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich wygłosił przemówienie podczas ceremonii.

W czwartek o godzinie 16:00 w głównym holu Sejmu RP odbyła się uroczystość zapalenia świec chanukowych. Straż Marszałkowska sprawdziła wszystkie kwestie związane z bezpieczeństwem i wdrożyła odpowiednie procedury. Marszałek [Hołownia zakazał wstępu do Sejmu posłowi Grzegorzowi Braunowi](#).



Postaw kawę

Na uroczystości jako pierwszy wystąpił Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich. – *To jest prawdziwa twarz Polski* – powiedział Rabin.

– *Gdy ktoś zgasił nasz świecznik chanukowy, to od razu jaka*

była reakcja? Zapaliliśmy go jeszcze raz i to jest symbol naszej historii. Zapaliliśmy światło jeszcze raz i to jest symbol żydowskiej, polskiej historii. Nie mogą nas zgasić, ponieważ stoimy razem – dodał rabin.

W uroczystości udział brał również rabin Szalom Dow Ber Stambler, przewodniczący Chabad-Lubawicz w Polsce. Podziękował Hołowni za kolejne zaproszenie do Sejmu.

– Nie będziemy walczyć z mrokiem fizycznie, bo nie ma jak, nie ma po co. Mrok będziemy rozpraszać przez światło i mamy szczęście, że małe światło może rozpraszać dużo mroku. To jest ta ceremonia, zapalenie świec chanukowych, zapalenie światła, tolerancja, wzajemny szacunek i wolność religii w pełnym tego słowa znaczeniu – powiedział rabin Stambler.

Po raz pierwszy w historii na uroczystości zapalenia świec chanukowych razem pojawili się prezydent RP i marszałek Sejmu.

To nawet ciekawe, że śpiewają po klingońsku
pic.twitter.com/SwWmokozQw

– lecterro (@lecterro) [December 14, 2023](#)

Akcja Grzegorza Brauna

We wtorek poseł Konfederacji Grzegorz Braun zakłócił w Sejmie żydowskie święto. Używając gaśnicy proszkowej, zgasił zapalone świece chanukowe. Mainstream zawył z oburzenia, marszałek Szymon Hołownia wykluczył Brauna z obrad, a Prezydium Sejmu nałożyło na posła maksymalną możliwą karę – pozbawienie połowy uposażenia na trzy miesiące i całości diety na pół roku. Sprawa została także skierowana do prokuratury.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Dlaczego Polacy zgłupieli? Oto jeden z głównych powodów: Gwałt na pojęciach



Od wielu lat namawiam do nazywania rzeczy po imieniu. Teoretycznie jest to możliwe, lecz do zastosowania tej zasady w praktyce potrzebna jest wiedza – znajomość CAŁEJ prawdy o danym zjawisku, idei lub wydarzeniu politycznym.

Fałszywe słowa, fałszywe nazwy zawierają w sobie truciznę, której połknięcie częściowo **paraliżuje nam rozum**. Odrobinę. W przypadku połknięcia większej ilości kłamstw paraliżuje bardziej. Trudniej nam się myśli, trudniej dokonuje analiz, jesteśmy bardziej podatni na manipulacje, a kolejne trucizny zatruwają nam nie tylko rozum, ale serca i dusze.



Postaw kawę

Doskonałym przykładem fałszu jest nazwa instytucji politycznej zwanej Unią Europejską. Nazwa ta jest z pewnego istotnego punktu widzenia całkowicie fałszywa. Geograficznie jest to obszar położony na kontynencie europejskim, lecz pod innymi względami nazwa nie odpowiada prawdzie.

W 2017 roku „UE” ogłosiła oficjalnie, że aktualnie jej programową wytyczną jest i pozostanie ideologia komunistyczna. Trudno w to uwierzyć, ale większość ludzi nie wie tego do dzisiaj.

Z historii wiemy, że żadna odmiana komunizmu nie jest lepsza od nazizmu. Może natomiast być z nim skonfliktowana, często pozornie, zazwyczaj tylko w warstwie werbalnej. Unia jest organizacją faszystowską lub przynajmniej faszyzującą tzn. spełniającą klasyczną definicję faszyzmu w teorii oraz realizującą tę doktrynę w praktyce. **„Nic bez Unii, nic poza Unią, nic przeciwko Unii”.**

Każda ideologia totalitarna zawiera w sobie domieszkę komunizmu, faszyzmu, a nawet nazizmu pojmowanego jako gwarantowana prawnie dominacja klas panujących – narodów, ras oraz grup uprzywilejowanych. W unii posteuropiejskiej i nie tylko, wbrew plotkom, narodem obranym, obranym za przewodni nie są Eskimosi, lecz Żydzi. Niżej w hierarchii stoją kolorowi, a potem osobnicy odbiegający od normy.

Czy antyeuropejskie działania można nazwać europejskimi?

Bardzo często słyszymy sformułowanie „wartości europejskie”. Warto napisać czym są w praktyce.

W praktyce unia antyeuropejska zajmuje się przygotowaniem do “Wielkiego Resetu”. Organizacją lockdownów: medycznego, energetycznego, żywnościowego, finansowego. Na poziomie szczegółów

- systematycznym odbieraniem wolności i innych podstawowych praw.
- okradaniem obywateli z równoległym ograniczaniem prawa do dysponowania własnym majątkiem /pieniędzmi w formie gotówki/.
- wspomaganiem procederu zabijania dzieci nienarodzonych na żądanie.
- inwigilacją i cenzurą pod płaszczykiem bezpieczeństwa i poprawności – zgodności z neomarksistowskim standardem – tzw. praworządnością, której mają pilnować urzędnicy nowego prawa /sędziowie z unijnym certyfikatem/.
- Zarządzaniem procesem niszczenia moralności i umiejętności logicznego myślenia poprzez finansowe wspieranie inicjatyw deedukacyjnych – ogłupiających – demoralizujących, a w końcowym etapie różnych form depopulacji.

Inne słowa i sformułowania... jest ich mnóstwo, lecz pozostawiam to pole wolnym dla Czytelników. Dopiszę tylko jedno w kontekście powyższego. "Zjednoczona prawica". *Fejkowa* nazwa lewicowej, a co za tym idzie zdegenerowanej koterii, która swoją teoretyczną niezgodę i teoretyczny opór wobec unii okazuje w praktyce: na klęcząco lub pełzając. Podobny rozdźwięk pomiędzy teorią a praktyką występuje na każdym kroku. Wystarczy zacytować głównego Sromotnika (m.in. od sromoty), który powiedział niedawno:

Bez Śp. Lecha Kaczyńskiego nie moglibyśmy doprowadzić do tego, że dzisiaj Polska jest dużo sprawiedliwsza, silniejsza i lepsza. Broniona jest suwerenność, podmiotowość...

Zdanie prawdziwe w takim samym stopniu co deklarowany "patriotyzm" i "prawicowość" członków tej antypolskiej w praktyce, formacji.

Dziś prawdziwy antyfaszizm oznacza aktywny sprzeciw wobec faszystowskiej Unii. A jak to wyglądało za czasów PO i PiS?

Reasumując, każdy kto uważał za PO, że tracimy suwerenność na rzecz Berlina/Brukseli był faszystą. Dziś każdy uważający, że podpisanie KPO jest zrzeczeniem się suwerenności na rzecz Berlina/Brukseli, jest ruskim agentem i wrogiem ludu. Szybko poszło. Raptem 7 lat. /Rafał Otoka Frąckiewicz/

[Źródło](#)



Postaw kawę

Państwo, które zabiło ćwierć miliona obywateli śmie pouczać Białoruś



Mówi się, że przysłowia są mądrością narodów. Na przestrzeni wieków Polacy wytworzyli ich całe mnóstwo. Jedno z błyskotliwszych polskich przysłów brzmi: «przyganiał kocioł garnkowi, a sam smoli». Oznacza to, że ni mniej ni więcej, że nie powinno się pouczać innych ani wytykać im błędów, jeśli samemu nie jest się bez wad. Sentencja ta jest jakby stworzona dla dyplomatów. Gdyby do polskojęzycznego MSZ dopuszczali Polaków – których wiele łączy z narodem białoruskim – to

najpewniej mielibyśmy pozytywne relacje z naszym wschodnim sąsiadem. Tymczasem potomkowie frankistów zafundowali nam istną katastrofę.

29 listopada 2023 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat, który modelowo obrazuje obłudę elyt Polin. Resort grzmi: «W związku z doniesieniami o zakrojonych na szeroką skalę rewizjach i zatrzymaniach trwających w ostatnich dniach na Białorusi, MSZ RP po raz kolejny stanowczo potępia wszelkie formy represji stosowane przez władze w Mińsku wobec własnego społeczeństwa.»



Postaw kawę

W kolejnych akapitach polskojęzyczni „dyplomaci” powtórzyli po raz enty oskarżenie o rzekomo sfałszowanych wyborach na Białorusi oraz dowalili przytyki o „całkowitym zdławieniu demokracji na Białorusi”, co ma się objawiać w „prześladowaniu opozycji”, „potęgowaniu strachu”, „masowych przeszukaniach”, „zaborze mienia”, „zatrzymaniach”, etc.

Komunikat zakończono żądaniem i szantażem: «Niezmiennie wzywamy władze w Mińsku do zwolnienia wszystkich więźniów politycznych i zaprzestania represji wobec własnego społeczeństwa. Tylko takie działanie może doprowadzić do zmiany polityki RP oraz rodziny państw demokratycznych wobec Białorusi.»

Żądania polskojęzycznego resortu spraw zagranicznych są tym bardziej bezczelne, że zostały opublikowane kilka dni po tym, kiedy do polskiego więzienia trafił Andrzej Łukawski, 70-letni działacz kresowy i organizator Marszu Pamięci o Ofiarach ukraińskiego Ludobójstwa. Czym takim naraził się ten starszy i poważnie schorowany mężczyzna? Otóż skazano go na pozbawienie wolności ponieważ publicznie krytykował banderyzm. To tylko

jeden z licznych przykładów prześladowania w Polsce Polaków, którzy głośno mówią o morderczej ideologii z Ukrainy.

Ale to jeszcze nic. Władze III RP śmiały pouczać władze na Białorusi, że te nie stosują „demokratycznych standardów”, podczas gdy same zafundowały Polakom istny totalitaryzm w trakcie mniemanej pandemii. W efekcie stosowania bezprawnych praktyk, Polska znalazła się w niechlubnej czołówce europejskich państw zabijających swoich obywateli na masową skalę. Bo tak właśnie należy nazwać nadmiarowe zgony blisko ćwierć miliona polskich obywateli.

Przypominam: w czasach koronaszajby zablokowano służbę zdrowia, odmawiano ludziom należnej im opieki medycznej, odwoływano operacje ratujące życie, etc. W ten sposób, zamiast leczyć, pozbyto się wielu przewlekłe chorych pacjentów. Wykańczano także zdrowszych ludzi, a ich zwłoki – pod pretekstem wirusofobii – palono w krematorium, by pozbyć się dowodów zbrodni. Co więcej, od kilku lat niemal każdego dnia dowiadujemy się o kolejnych tajemniczych zgonach czyli tzw. „naglicy”.

Ponadto, wskutek bezprawnych decyzji rządzących, wielu polskich obywateli straciło swój dorobek i źródła utrzymania. Na domiar wszystkiego, przymusowe zamykanie ludzi w domach i separowanie ich od siebie, spowodowało falę depresji wśród Polaków, która w największym stopniu dotknęła dzieci i młodzież.

Tymczasem polskojęzyczne łże elity udają, że nic takiego się nie stało. Winnych popełnionych zbrodni do tej pory nikt nie ukarał. Natomiast ciąga się po sądach uczciwych lekarzy, którzy swoich pacjentów leczyli oraz demaskowali kłamstwa covidowe.

W czasach fałszywej pandemii pojechałam na Białoruś. Żadnego zamordyzmu tam nie doświadczyłam. Natomiast po powrocie do Polski, będąc absolutnie zdrowa, w środku lata zostałam

uwięziona na przymusowej kwarantannie, tylko dlatego, że nie zaszprycowałam się preparatem, po którym pojawiła się „naglica”.

Mało? No to lećmy dalej. Polskojęzyczne elity drą ryja, że na Białorusi zatrzymali iluś tam zbuntowanych opozycjonistów, natomiast słówka nie pisną, gdy syjoniści z Izraela mordują na potęgę tysiące palestyńskich cywili.

Na Himalaje hipokryzji wspiał się też ostatnio prezydent RP Andrzej Duda. Odmówił on pozwania do wspólnego zdjęcia z głowami państw podczas szczytu klimatycznego COP28 w Dubaju. Powód? Nie chciał się znaleźć na wspólnej fotografii z powodu obecności prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Oto szczyt możliwości polskojęzycznej „dyplomacji”.

Ech, mogłabym tak wyliczać jeszcze godzinami. Tylko po co? Polacy już dawno pozwolili sobie odebrać państwo i nic z tym nie robią. W obliczu tej bierności, moje artykuły i tak niczego zmieniają.

Dlaczego więc o tym piszę? Ano, żeby po takim wprowadzeniu, przekazać na koniec pracownikom MSZ RP krótką wiadomość: dajcie już sobie spokój, bo i tak wam się nie uda odpalić majdanu na Białorusi – ani rękoma „opozycjonistów”, ani nikim innym.

[Agnieszka Piwar](#)



Postaw kawę

Nowy parlament dorżnie Polskę?



Po trupach do celu. Wielu Polaków trzeba zlikwidować. Dosłownie. Oto zbrodniczy plan możliwych tego świata, będących na usługach Szatana. Ich oficjalny ambasador w nowej kadencji został Marszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Zdziwieni? No ba... Przecież **Szymona Hołownię** lansowano jako „katolickiego” i „wrażliwego” faceta. Potrafi nawet rozpłakać się na zawołanie. Internet sobie śmieszkuje, produkuje memy, porównuje do Laleczki Chucky. Serio?! Tylko na robienie beki Was stać? Tymczasem sprawa jest śmiertelnie poważna i takiej też wymaga reakcji.

Rok 1975. Prof. **Dennis Meadows** z Klubu Rzymskiego udziela wywiadu dla miesięcznika „Kultura”. Amerykański ekonomista się nie patyczkuje. Z jego pokrętnych wyliczeń wynika, że Polaków jest za dużo i trzeba coś z tym zrobić. Meadows mówi wprost: «(...) państwa powinny prowadzić taką politykę, która zagwarantowałaby stan stały – równowagę ludności, zużycia materiałów i surowców, energii i żywności. (...) Na przykład, jeżeli chodzi o Polskę, to sądzę, że macie zbyt duży przyrost ludności. **15 milionów ludności gwarantowałoby równowagę.** Dalej: jeżeli chodzi o Polskę, widzę takie problemy – po pierwsze: właśnie zahamowanie eksplozji demograficznej (...).



Postaw kawę

Meadows jest zwyrodnialcem nie mniejszym od Adolfa Hitlera i jego nazistowskiej zgrai. Z tą różnicą, że Niemcy w czasie wojny zabijali iście widowiskowo. Dzisiejsi zlecniodawcy morderstw – czyli globaliści – swoje zbrodnie pudrują. A ofiar jest znacznie więcej niż kiedykolwiek w historii.

Popaprani ideolodzy doprowadzili do tego, że obecnie w ramach tzw. „zrównoważonego dostępu do aborcji” rokrocznie zabija się na świecie kilkadziesiąt milionów istnień ludzkich. Przypominam, że pierwszy na świecie aborcję zalegalizował **Lenin** (1920 rok). Drugim przywódcą europejskim, który doprowadził do legalizacji aborcji w swoim kraju był **Hitler** (1933 rok).

Ile mamy trupów wskutek narzucanych szpryc, eutanazji, fałszywych pandemii czy śmieciowego żarcia? Tego z oficjalnych statystyk dokładnie się nie dowiemy. Możemy się jednak dowiedzieć, że oni naprawdę chcą wyrżnąć wielu z nas. Wystarczy zapoznać się z powszechnie dostępnymi dokumentami ONZ i wyciągnąć wnioski.

Pod przykrywką „równowagi”

Generalnie chodzi o to, by zabić większość ludzi na świecie. Gdyby jednak globaliści nazwali sprawę po imieniu, to społeczności by się zbudowały i podniosły larum. Ideolodzy stworzyli więc swoistą nowomowę, zgodnie z którą przekonuje się ludzi, że planeta jest przeludniona, kończą się zasoby ziemi, etc. Po czym czasownik „zabić” zastąpiono niegroźnie brzmiącym „zredukować”.

Tak właśnie powstała Agenda ONZ na rzecz zrównoważonego rozwoju. Zakładam, że niewielu Polaków jest świadomych, iż oficjalnym ambasadorem tej zbrodniczej ideologii został przed laty właśnie Szymon Hołownia. Oto prawdziwy powód, dlatego ten mdły facet wylansowany na telewizyjnym show znalazł się w Sejmie RP i objął funkcję marszałka (stając się drugą – po prezydencie – najważniejszą osobą w państwie).

Podwaliny zbrodniczego planu znajdziemy w książce pt. „Granice wzrostu”, wydanej w 1972 roku przez Klub Rzymski. Współautorem publikacji jest wspomniany Dennis Meadows. A na jej łamach złowieszczą zapowiedź: «Stan równowagi światowej można by zaplanować w ten sposób, żeby podstawowe potrzeby materialne każdego człowieka na ziemi były zaspokojone i żeby każdy z nich miał jednakowe szanse wykorzystania swoich osobistych możliwości.»

Brzmi pięknie? A przecież to czysta utopia! Nie da się zapewnić kilku miliardom ludzi jednakowych szans.

A gdyby tak pozbyć się większości ludzi na świecie? Właśnie z takiego założenia wychodzą globaliści. Oczywiście nie posądzam ich, że na poważnie uwierzyli w utopię o światowej równowadze. Oni po prostu potrzebują pretekstu, żeby zabijać na masową skalę. Tak jak Hitler znalazł sobie pretekst jakim było dążenie do „czystości rasy” (co również było utopią), tak analogicznie globaliści mają swoją wizję „zrównoważonego rozwoju”.

Sięgnijmy zatem do oficjalnie dostępnych dokumentów ONZ. Cele Zrównoważonego Rozwoju 2030 zawierają całą masę utopijnych zapisów, dających „powód” do realizacji szatańskich zapędów. Jednym z nich jest **„zapewnienie wszystkim ludziom w każdym wieku zdrowego życia i promowanie dobrobytu”**. A co z chorymi, niepełnosprawnymi, niedołączonymi, ubogimi? Przecież w historii ludzkości zawsze były takie osoby w każdej społeczności.

Czyżby planowali wszystkich cudownie wyleczyć? Wprost przeciwnie. Pozbędą się ich. W jaki sposób? Przymiarkę do tego mieliśmy w czasach fałszywej pandemii COVID-19, kiedy pod pretekstem walki z mniemanym wirusem zablokowano służbę zdrowia, wskutek czego odwoływano zaplanowane wcześniej operacje, odmawiano chorym – na cokolwiek innego – należytej im opieki medycznej, etc.

W efekcie mieliśmy ponad 217 tysięcy nadmiarowych zgonów

Polaków. Pozbyto się w ten sposób wielu pacjentów chorych na raka, cukrzycę czy inne przewlekłe choroby. Szaleństwo z koronawirusem to była dopiero rozgrzewka. Przed nami następne etapy tego szaleństwa.



Postaw kawę

Tymczasem przyjrzyjmy się kolejnym celom ONZ: **„wyeliminować ubóstwo we wszystkich jego formach na całym świecie”, „zapewnić wszystkim edukację wysokiej jakości oraz promować uczenie się przez całe życie”.**

Hmm, gdzieś już o tym słyszałam. Pamięcią sięgam do filmu **Grzegorza Brauna** pt. **„Eugenika. W imię postępu”**. Wstrząsający dokument opowiada o tym kto i dlaczego wpadł na pomysł mordowania „mniej wartościowych ludzi”. Na początku XX wieku amerykańscy ideolodzy mieli podobne pomysły do dzisiejszych speców od zrównoważonego rozwoju. Doprowadzili wtedy do tego, że zaczęto sterylizować ludzi z biedniejszych warstw społecznych i niektórych ułomnych, żeby nie wydawali oni na świat potomków. W ten sposób chciano zlikwidować ubóstwo oraz mniej inteligentnych ludzi. A wszystko dlatego, by świat stał się „lepszy”.

Spodobało się to Hitlerowi. Zainspirowani naziści na masową skalę zaczęli mordować podopiecznych szpitali psychiatrycznych. Żeby „oczyścić” z takich niedoskonałych osób naród niemiecki, wyrznęli wszystkich pacjentów, włącznie z dziećmi. Co i w jakim celu robili w obozach koncentracyjnych, nie muszę wspominać, bo chyba wszyscy przynajmniej z grubsza się orientują.

Dobić w zarodku

Cel nr 5 Agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030 wygląda następująco: „osiągnąć równość płci oraz wzmocnić pozycję kobiet i dziewcząt”. Ten z pozoru sympatyczny zapis, kryje za sobą prawdziwą przemoc. Chodzi o podpunkt, mówiący o tym, by „zapewnić [kobietom] powszechny dostęp do ochrony zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz korzystanie z praw reprodukcyjnych, zgodnie z Programem Działań Międzynarodowej Konferencji na Rzecz Ludności i Rozwoju, Pekińską Platformą Działania i dokumentami końcowymi ich konferencji przeglądowych.”

De facto chodzi o to, aby każda kobieta i dziewczyna na świecie miała równy dostęp do aborcji i sterylizacji. Co to w praktyce oznacza? Oto jeden z przykładów, który można przy tym zapisie wydedukować. Wiele afrykańskich społeczności jest konserwatywnych i uznaje liczne potomstwo za największe szczęście. Jednocześnie Afryka jest biedna. A przecież w myśl ideologii zrównoważonego rozwoju na całym świecie trzeba promować dobrobyt (materialny). Tak więc w ramach walki z ubóstwem, trzeba ukrócić liczbę urodzeń tam gdzie jest biedniej.

Wróćmy do Polski. Mimo głośnych manifestacji „strajku kobiet”, w naszym kraju dokonuje się znacznie mniej aborcji w porównaniu do innych europejskich państw. Taki stan rzeczy wynika poniekąd z obowiązującego u nas prawa, ale przede wszystkim ze stanu świadomości polskiego społeczeństwa. Polacy w znacznej większości zdają sobie sprawę z tego, że aborcja to nie jest jakiś tam zabieg, ale zabójstwo człowieka. Z pewnością nie podoba się to twórcom koncepcji dot. redukcji naszego narodu do 15 milionów.

Sposobnością na to, by rozmyć trzeźwe postrzeganie Polaków na kwestie związane z bioetyką, jest osvajanie społeczeństwa z *in vitro*, czyli metodą zapłodnienia, która de facto realizuje

cele eugeniczne. Pod przykrywką zaspokajania ludzkiej potrzeby posiadania potomstwa, propaguje się praktyki, których nie powstydziliby się hitlerowcy eksperymentujący w laboratoriach obozów koncentracyjnych.

Dla jasności: uważam, że człowiek poczęty w probówce nie jest niczemu winny i ma prawo do życia oraz godności jak każdy inny. Należy jednak zwracać uwagę na fakt, że w trakcie zapłodnienia pozaustrojowego „panowie życia i śmierci” dokonują selekcji, która w niczym nie odbiega od nazistowskich zasad podziału na ludzi i podludzi, tj. w ich mniemaniu ludzi godnych do życia i niegodnych. Reasumując: żeby konkretne dziecko poczęte metodą *in vitro* mogło się urodzić, jego „mniej doskonałe” rodzeństwo zostaje tej szansy pozbawione.

Naukowcy nie pozostawiają wątpliwości. Komórka ludzka – także ta, której po zapłodnieniu *in vitro* nie daje się szansy rozwinąć i urodzić – ma swój kod DNA, który określa płeć dziecka oraz jaki będzie mieć kolor oczu i włosów, a nawet wzrost (przy zapewnieniu odpowiedniego odżywiania). A to oznacza, że z tego jednego embrionu, jeśli mu się na to pozwoli urodzi się konkretny człowiek. Problem w tym, że w metodzie *in vitro* pozwala się urodzić tylko wybrancom. Reszta ląduje w termosach albo na śmietniku.

Amerykański eugenik **Harry Laughlin** twierdził, że należy stosować podejście eugeniczne, żeby polepszyć świat dla dobra ludzkości. Podobnego zdania był Hitler. Tak samo uważają propagatorzy ideologii zrównoważonego rozwoju. W polskim parlamencie jest to nie tylko Hołownia, który został oficjalnym ambasadorem tych zwyrodniałców. Ideologii tej podporządkowani są także politycy Prawa i Sprawiedliwości oraz Koalicji Obywatelskiej z lewicowymi przystawkami, czyli większość sejmowej hołoty. Wszyscy widzieliśmy ich haniebne zachowanie przy okazji fałszywej pandemii.

W parlamencie wyłamał się Grzegorz Braun. W najnowszej debacie o *in vitro*, z mównicy sejmowej powiedział: «Chciałbym

wiedzieć, jakie są statystyki. Ile preselekcjonowanych wstępnie zarodków idzie do zlewu, w kanał, a ile zostaje po selekcji, powtarzam nie na rampie oświęcimskiej, ale na szkiełku laboratoryjnym. Ile zostaje w termosach, w baniakach, u różnych profesorów, doktorów, zootechników z piekła rodem, którzy żerują na ludzkiej bezradności, ludzkiej tęsknocie za potomstwem. Ile tego jest?” – pytał poseł Braun wzywając rzecznika praw dziecka i praw obywatelskich o udział w dyskusji i interwencję.

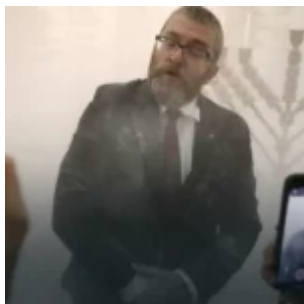
W efekcie wywiązała się parlamentarna i medialna burza, sterowana przez beneficjentów globalistów. Obserwujcie tę debatę uważnie, bo ktoś chce nam zafundować powtórkę z obozów koncentracyjnych, choć tym razem nieco przypudrowaną. W rzeczywistości wszystko sprowadza się do jednego: tamci chcą decydować kto zasługuje żeby żyć, a kto nie. Bądźcie przygotowani, że to szaleństwo na *in vitro* się nie skończy.

[Agnieszka Piwar](#)



Postaw kawę

**Czy polski Sejm, to
żydowska synagoga?**



Kabalistyczna numerologia i talmudyczne obrzędy w nominalnie polskim Sejmie.

13 grudnia, to symboliczna data ...zarówno dla Polaków (Stan wojenny), jak i dla Amerykanów (FRS)

[Chanuka](#) to ośmiodniowe święto określane współcześnie jako Hag ha-Urim (hebr. święto świateł), które powstało na bazie wydarzeń historycznych opisanych w Księgach Machabejskich. W kalendarzu żydowskim święto rozpoczyna się 25 kislew, a kończy 2 tewet, i wypada przeważnie w grudniu. W 2023 roku [Chanuka](#) rozpoczyna się wieczorem 7 grudnia, kończy wieczorem 15 grudnia.

[Chanuka](#) to święto historyczne, które nie pochodzi wprost z Tory. Dlatego wszystkie świąteczne dni są zwykłymi dniami roboczymi. Najważniejszym elementem obchodów [Chanuki](#) jest codzienne zapalanie świateł – jednego pierwszego dnia, dwóch – drugiego itd. aż do ósmego dnia, kiedy zapala się osiem świateł. Światła palą się w charakterystycznym, dziewięcioramiennym świeczniku zwanym [chanukija](#) lub menorą chanukową.



Postaw kawę

Celem zapalania świateł w kolejne wieczory jest rozgłaszanie chanukowego cudu (aram. pirsuma danisa). Cud ten miał zdarzyć się w starożytnej Judei w II w. p.n.e. w czasie, kiedy trwała wojna o wolność religijną między żydowskimi powstańcami

– [Machabeuszami](#), a okupującą kraj armią króla syryjskiego Antiocha IV, który usiłował przemocą hellenizować Żydów. Kiedy [Machabeusze](#) odzyskali [świątynię jerozolimską](#) i wznowili w niej rytuał zapalania menory, posłużyło im do tego odnalezione małe naczynie z oliwą wystarczającą zwykle jeden dzień. Tymczasem menora paliła się aż przez osiem dni.

Innym cudem, wzmiankowanym w dodatkowych modlitwach świątecznych, jest fakt pokonania potężnej i doskonale uzbrojonej armii syryjskiej przez garstkę żydowskich rebeliantów.

[Chanuka](#), podobnie jak Boże Narodzenie, jest świętem wesołym i rodzinnym. W każdy wieczór wokół [chanukiji](#) stawianej przy oknie tak, aby jej światło wychodziło na zewnątrz domu, gromadzi się cała rodzina. W zależności od przyjętego zwyczaju, wszyscy zapalają jeden świecznik lub każdy domownik zapala własny.

Tradycja zaleca używanie lampek oliwnych, przypominających legendę o cudzie. Zapalaniu [chanukiji](#) towarzyszą określone błogosławieństwa i pieśni. Je się wtedy specjalne potrawy, na pamiątkę cudu smażone na oleju (pączki, placki ziemniaczane i inne tłustości), a dzieci dostają prezenty. Dorośli zasiadają do kart, a dzieci grają w [drejdel](#), gdzie stawką jest gelt, czekoladowe pieniążki lub inne łakocie.

[Drejdel](#), czyli świąteczny bączek oddaje myśl przewodnią [Chanuki](#): pamięć o cudzie. Zasady gry są bardzo proste. Na każdej z czterech stron bączka znajduje się hebrajska litera: nun, gimel, hej, szin. Każda z nich symbolizuje wygraną lub przegraną w grze, a jednocześnie jest początkiem słowa. Kręcąc bączkiem losowo, wygrywamy lub przegrywamy słodkości, a jednocześnie układamy zdanie „wielki cud stał się tam” (hebr. nes gadol haja szam).

[Źródło](#)



Postaw kawę

Biali rasiści, mordercy. USA, zdjęcia



2021 Mass Shooters

Created on 1/03/2022

Every person convicted, charged, or wanted in connection to shootings of 4+ people, or who died before being charged [1][2]



[1] There are many definitions of "mass shooting" and none is universally accepted. This list was compiled based on the criteria available on:

https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_mass_shootings_in_the_United_States_in_2021

[2] This list only includes people who have been convicted, charged with or wanted for violent crimes in connection to these shooting events. Charges vary by state but include murder, attempted murder and aggravated assault with a deadly weapon. While everybody listed has been charged or is wanted not everybody has been convicted. Everyone is innocent unless convicted by a court of law.



" Oni są tylko ofiarą białej supremacji. Biali rasiści zakazują im uczyć się, pracować, no to co im zostaje, tylko strzelaniny (^° □° ^°)"

35 black school shooters in 2023.

4 Hispanic school shooters.

4 white school shooters.

1 Asian school shooter.

Data and statistics are the enemy of the central anti-White narratives. pic.twitter.com/30M0TrE6C7

– End Wokeness (@EndWokeness) [December 9, 2023](#)